

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Pasja 2020

**SHOUD 5 – zaprezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe**

**4 stycznia 2020 r.**

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Ach! Dziękuję za oklaski. (śmiech)

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

Nigdy nie sądziłem, że będę tu z wami w 2020 roku. Nie byłem pewien, czy naprawdę uda nam się tego dokonać, ale oto jesteśmy. To właśnie chcę powiedzieć: *oto jesteśmy!* Nie lubię używać tego nadmiernie przez was eksploatowanego słowa, ale jednak to zrobię – to jest niesamowite. To niesamowite, że jesteście tutaj. Nie umarliście. Nie wracacie do kolejnego wcielenia. (Adamus chichocze) To niesamowite, że jesteście tu i cieszyacie się jednym z pierwszych dni 2020 roku. Naprawdę niesamowite.

### *Uwagi porządkowe*

Ale zanim się w to zagłębię, mam kilka uwag porządkowych, które muszę sobie przypomnieć, jeśli je znajdę. (wyciąga kartkę z kieszeni) Autentyczna kartka z notesu. Pochodzi z biurka Adamusa Saint-Germaina, prezesa klubu Wzniesionych Mistrzów, (kilka chichotów) parę uwag porządkowych.

Do wszystkich Kihakersów, którzy wzięli udział w zajęciach Kihaku w sobotę: zauważyliśmy, że kilku z was zostawiło mózgi w Domu Kihaku (śmiech), a kto jest uczestnikiem Kihaku, wie dokładnie o czym mówię. Kto zgubił mózg, prawdopodobnie nawet nie zdaje sobie sprawy, że to mówię. Kto jednakże go zgubił niech się zwróci do doktora Douga lub do drogiej Lindy z Eesa, żeby go odzyskać, jeśli naprawdę chce go odzyskać. (więcej chichotów)

Następne na liście: wpiszcie sobie do kalendarza, że Klub Wzniesionych Mistrzów po raz pierwszy w historii organizuje dzień otwarty.

LINDA: Ooch!!! (publiczność woła: „Ooch!”) Ojej!

ADAMUS: Przewidziany jest na pierwszą środę kwietnia. Pierwszy dzień otwarty i mam tutaj zanotowane, nie jestem do końca pewien, co to znaczy, B.Y.O.B. (kilka chichotów) To pewnie coś wymyślonego przez ludzi? B.Y.O.B. ...

LINDA: Czy to przypadkiem nie Prima Aprilis?

ADAMUS: ...przyrowadź własną dziwkę?\* (Linda łapie gwałtownie oddech, a widownia woła: „Ooch!”) Och, przynieś własną butelkę\*\*. To Kuthumi powiedział. Kuthumi to powiedział. (śmiej)

*\*po angielsku: **Bring Your Own Bitch** – przyp. tłum.*

*\*\* po angielsku **Bring Your Own Bottle**; ten skrót jest umieszczany na zaproszeniach prywatnych i nieformalnych i oznacza, że należy przyjść z własnym alkoholem. Zobacz: <https://www.shutterstock.com/pl/search/byob> – przyp. tłum.*

LINDA: To prima aprilis, prawda?

ADAMUS: Przyrowadź własną istotę.\*\*\* Taak, taak. (publiczność woła: „Och!”) Na ogół nie organizujemy dni otwartych, ponieważ, no cóż, na wstęp do Klubu Wzniesionych Mistrzów trzeba sobie zapracować. Ale to ja zaproponowałem ten pomysł. Chcę zacząć dawać Shaumbrze prawdziwy posmak życia pozagrobowego. (Adamus chichocze) Chcę wam dać posmak... tak, osobiście oprowadzę po moim biurze jako prezes – samozwańczy – Klubu Wzniesionych Mistrzów. I chciałbym, żebyście mogli się spotkać z innymi Wzniesionymi Mistrzami. Niektórych znacie z imienia, oczywiście, jak Buddę i niektórych innych. Ale jest wielu, których nie znacie z imienia i oni przywdzieją swoje ludzkie przebranie z ostatniego wcielenia. Pojawiają się tacy, jacy byli w ostatnim swoim wcieleniu. Zobaczycie, jak nędznie wyglądali. (śmiej) Naprawdę. Zapewniam was. Cierpienie i doświadczanie wszystkich nieszczęść i udręk związanych z Urzeczywistnieniem, a na koniec, w przypadku większości z nich, natychmiastowa rejterada z planety.

*\*\*\*po angielsku: **Bring Your Own Being** – przyp. tłum.*

Będziemy organizować specjalne seminaria – „Brutalność przebudzenia” (kilka chichotów), „Jak całkowicie ulec dystrakcji na drodze do Urzeczywistnienia” – oraz szereg innych zabawnych seminariów prowadzonych przez Wzniesionych Mistrzów. „Dlaczego tak trudno jest pozostać na planecie po Urzeczywistnieniu” i „Dlaczego możecie chcieć ponownie przemyśleć niektóre ze swoich wyborów.” (więcej chichotów)

Nie żartuję. To będzie pierwsza środa kwietnia w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Nie jest wymagana rejestracja ani rezerwacja. Musicie tylko dowiedzieć się, gdzie, u licha, jest Klub Wzniesionych Mistrzów. (kilka chichotów) Skoro jednak wchodzicie w mistrzostwo, to nie powinno być dla was trudnym zadaniem. Wy tylko, co? Przyzwalacie na znalezienie się tam i już jesteście.

A Cauldre myśli, że żartuję i pyta czy pierwsza środa to pierwszy kwietnia? Absolutnie. (więcej chichotów)

LINDA: *Pfff!*

ADAMUS: Czy zamierzamy to zrobić? Absolutnie. Właściwie to tak naprawdę... Cauldre i Linda jeszcze tego nie wiedzą, ale zamierzamy to nagrywać, będziemy nagrywać jednocześnie tam i tutaj, w studiu. (śmiej i Linda robi minę) Dzień otwarty w Klubie

Wzniesionych Mistrzów, bezpłatny dla wszystkich, którzy się przebudzili. Wszyscy inni płacą co najmniej tysiąc dolarów.

Następna uwaga porządkowa...

LINDA: A więc prosto z Hawajów? (Geoffrey i Linda mają być na Hawajach w tym dniu)

ADAMUS: Nie obchodzi mnie, skąd. Wiem, gdzie to będzie – w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Nie możesz się tam dostać z Hawajów? (ktoś chichocze głośno) Te pytania, które zadają ludzie! Do diaska! (więcej chichotów)

OK, następna uwaga na liście. Skierowana jest ona do tych, którzy poczynili postanowienia noworoczne: *proszę*, pozbądźcie się ich jeszcze przed zajęciami z Aspektologii, jakie odbędą się w tym miesiącu. Doprawdy nie rozumiem tego u ludzi. Co rok przechodzą przez to samo. Nadchodzi Nowy Rok, czynią postanowienia; po upływie tygodnia je łamią. Już się nie liczą, ale oni spróbują ponownie w przyszłym roku. Przestrzegam was wszystkich: noworoczne postanowienia tworzą naprawdę złe aspekty, które trwają przyczajone. Potem wracają po roku: „Jestem twoim podtuczonym aspektem. (śmiech) Pamiętasz, jak mnie zignorowałeś? Pamiętasz, jak zażerałeś się niczym świnia zaledwie w tydzień po podjęciu postanowienia? Ale ja, twój podtuczony aspekt, wciąż tu jestem. Wróciłem na kolejny czas postanowień.” Pozbądźcie się ich.

Jeśli ktoś z was podjął jakieś postanowienia... naprawdę? Przede wszystkim żadnych postanowień! Żadnych celów! Prawdę mówiąc zachęcam, byście robili wręcz na odwrót. Róbcie w tym roku to, co, u licha, chcecie robić. (publiczność woła: „Taak!” i trochę braw) Taak. To sposób działania Mistrza. Sposobem działania Mistrza nie jest czynienie postanowień, które można później złamać tworząc naprawdę złe aspekty. Jak myślicie, dlaczego zajmujemy się Aspektologią w styczniu? Musimy dorwać te aspekty. Musimy zarzucić na nie sieć i utopić.

To nie jest rok na... bez względu na to, co według was powinniście poprawić, zapomnijcie o tym. Nie rzucajcie palenia. Nie przechodźcie na dietę. Nie zaczynajcie programu ćwiczeń. Nie róbcie tego wszystkiego, bo to po prostu tworzy naprawdę złe aspekty. Wiecie, jeśli uważacie to za tak bardzo trudne: „Och, muszę wdrożyć ten program rzucenia palenia lub ograniczenia jedzenia”, czy co tam jeszcze – jeśli uważacie, że musicie to zrobić, to tak naprawdę nie chcecie tego robić! To znaczy, tak naprawdę nie chcecie przechodzić na dietę. Karzecie siebie raczej: „Och, muszę przejść na dietę. Muszę rzucić palenie.” Dlaczego?

Żyjcie jak Mistrz. Żyjcie tak, jak chcecie żyć, a nie tak, jak myślicie, że powinniście. Tak więc proszę, pozbądźcie się tych postanowień. Dokładnie mówiąc chodzi o to, żebyście pozbyli się tych postanowień jeszcze zanim skończy się dzisiejsze spotkanie. Bądźcie sobą. To najlepsze czym możecie być. Nie obchodzi mnie, ile ważycie czy nie ważycie, palicie, czy nie. To tak naprawdę nie ma znaczenia ani dla mnie, ani dla innych Wzniesionych Mistrzów, ani dla was.

Weźmy z tym głęboki oddech i po prostu uwolnijmy się od tych wszystkich postanowień.

OK i ostatnie na liście, och, i to jest poważna sprawa. Film „Brutalne przebudzenie” (Rude Awakening) ma się ukazać w tym roku. Upewnij się jeszcze, tak, 20 czerwca w

Amsterdamie. Będę tam i odpowiednio się ubiorę na tę okazję. Nie chcę widzieć nikogo z was ubranego niedbale lub wyglądającego jak uliczny włóczęga. Ubierzcie się stosownie. To dla nas wydarzenie godne karmazynowego dywanu. Nie czerwonego dywanu, ale karmazynowego. Wspierajcie film, czy to kupując bilet, czy przekazując darowiznę, czy stając się inwestorem. Wesprzyjcie film. To jest *nasz* film, w całości nasz. Jest o was. To o waszej podróży i już teraz mogę powiedzieć, że ten film, „Brutalne przebudzenie”, przetrwa dziesięciolecia. Dziesięciolecia. Jest prawdziwy. Jest autentyczny. Opowiada o tym, jak to jest przebudzić się, a potem zostać rozerwanym na strzępy brutalnością towarzyszących temu wydarzeń, aby wyjść z tego na koniec pachnąc jak biała róża. Jeszcze tego nie doświadczyliście, prawda? (kilka chichotów)

Wspierajcie to. Jest nasze. Nie powstało przez przypadek. Nie chodzi o to, że kilka osób w Holandii poskładało film w całość. To zbiorowa energia całej Shaumbry. To jest prawdziwy film o świadomości, więc poprzyjcie go. Sprawcie, żeby to przedsięwzięcie się udało, czy to wspierając je energetycznie, finansowo czy w jakikolwiek inny sposób. Ten film musi powstać i to w tym roku. Chcę przy tym powiedzieć, że ekipa tworząca film nie prosiła mnie, żebym o tym wspomniał. Płaczą teraz, kiedy słyszą, jak to robię. Zwyczajnie płaczą. Tymczasem to ważne. To wasza historia. Przybyliście tutaj, żeby przeżyć historię, być historią, a następnie opowiedzieć historię.

Tak więc weźmy z tym głęboki oddech.

### ***To ten rok***

2020 rok, udało nam się. Udało się. Zawsze wiedziałem, że nam się uda. Nie wiedziałam tylko, jak to zrobimy. To znaczy, jak to się stanie.

To jest ten rok. Mam na myśli przede wszystkim, że jest to rok, o którym pisałem w książce *Czas maszyn*. Udałem się w przyszłość i znalazłem się pośród grupy piratów, którzy (ktoś mówi: „Grrr!” i Adamus chichocze)... grupy naprawdę twardych piratów (kilka chichotów), Grrr!!! (publiczność powtarza: „Grrr!”) i zastanawiałem się, co się, do cholery, dzieje? Pomyślałem, że może wziąłem jakiś niewłaściwy lek, czy co, (więcej chichotów) i pytałem siebie: „Czy to ma być grupa duchowych pionierów? O to właśnie chodzi?” I wtedy zdałem sobie sprawę, że jesteście prawdziwi, naprawdę to robicie i przyszlście tutaj po swoje ostatnie wcielenie, po Urzeczywistnienie. I od tego momentu toczy się cała ta historia o tym, jak pozostaniecie w ciele, w przeciwieństwie do innych Wzniesionych Mistrzów, a tak naprawdę prawdziwym powodem dnia otwartego w kwietniu jest to, że oni chcą was uhonorować. Niby że wabi się was darmowym alkoholem i jedzeniem oraz rozmową ze Wzniesionymi Mistrzami, ale w gruncie rzeczy oni chcą was uhonorować, a także zachęcić was wszystkich do *pozostania na planecie*.

Pozostanie na planecie wymaga dokładnego zrozumienia, czym jest energia. Zapomnijcie o fizyce. Wiecie, nauczyciele nauk ścisłych nie mają na ten temat pojęcia. Gdyby mieli, świat wyglądałby inaczej. Zapomnijcie o konwencjonalnej fizyce i wczujcie się w to, czym jest prawdziwa energia, czym jest prawdziwa świadomość, a one nie są tym samym. Nie są tym samym. Są czymś bardzo, bardzo odmiennym. Ale świadomość wnosi energię do życia. A wtedy naprawdę żyjecie w obrębie swojej kreacji i naprawdę doświadczacie tak, jak powinien doświadczać człowiek, naprawdę doświadczając życia i ostatecznie swojej Jaźni.

Rok 2020, odkryjecie prawdziwy powód, dla którego tu jesteście. Tak naprawdę zaczęliśmy tę powrotną drogę w Świątyniach Tien, ale jakby utwierdziliśmy się w niej w czasach Jezusy i powiedzieliśmy: „To jest to. Właśnie o to chodzi.” I nie chodzi o rok, choć numerologia jest interesująca. To rok doskonałej równowagi. „To rok, w którym wkroczymy”, a przede wszystkim pora, którą wybraliście na Urzeczywistnienie, i która ma związek z czasem technologii na planecie. Dużo o tym mówiłem. Opowiem o tym więcej w ProGnost. Ci, którzy są przeciwni temu gadaniu o technologii, niech nie słuchają. Ale chodzi o najbardziej krytyczny czas na planecie. Krytyczny, nie oznacza zły. Krytyczny, oznacza punkty rozdzielania na planecie oraz punkty przesunięć i zmian.

Kiedyś to, co nazwałbym pewnym umiarkowanym zwrotem ludzkości, następowało może co tysiąc lat, może coś około tego. Ale teraz przemiany zachodzą bardzo szybko. I, jak mówiliśmy na jednej z ostatnich sesji ProGnost, cały nowy rodzaj ludzi ewoluuje i to się dzieje w waszych czasach. Większość z was przybyła po II wojnie światowej. To był czas wielkiej zmiany potencjału. Przybyliście 20, 30 lat później, kilkoro z was nieco wcześniej, ale wiedząc, że technologia zmieni świat.

Przyjrzyjcie się temu, bo wielu z was dorastając właściwie nie miało telewizorów, na co niektórzy z młodszych, słysząc to, zdziwią się: „Cooo?” (kilka chichotów) Zauważcie – pisaliście litery za pomocą pióra i papieru lub maszyny do pisania, a teraz piszecie e-mail, teraz macie całą tę sztuczną inteligencję i to, co ona robi.

Mówiłem o tym wszystkim w czasie Skoku Kwantowego w 2007 roku, w Taos w Nowym Meksyku, niejako wyprzedzając czas: „W tej chwili, kiedy siedzimy tutaj w Taos na tym pięknym zgromadzeniu, tak wiele dzieje się za kulisami i to zmieni świat.” A technologię uwielbiam. Uwielbiam. Zmieni ona ludzkie życie i ludzkie ciało. Zmieni... sprawi, że...

Wiecie, około miliarda ludzi na świecie żyje w biedzie. Są najniżej usytuowanym miliardem na planecie i technologia to zmieni. Przyniesie dostatek temu miliardowi będącemu teraz na dnie. Niektórzy z was powiedzą: „Tak, ale czy technologia nie wytworzy jeszcze większej przepaści między tymi, którzy mają i tymi, którzy nie mają?” Tak, zrobi to. Będzie wielu, którzy będą mieli znacznie więcej. Ale faktem jest, że zlikwiduje ubóstwo, więc na planecie nie będzie ludzi, może już w ciągu najbliższych 20 lat, żyjących w ubóstwie. Taki będzie wpływ technologii. Tak, i będzie wielu, którzy będą mieli wszystko i będzie im się wiodło super, ale inni nie będą w biedzie.

Bieda jest wtedy, gdy nie ma się wystarczająco dużo na dobry posiłek każdego dnia lub nie ma się czystej wody. Kiedy nie ma się dostępu do Internetu. To jedno z kryteriów ubóstwa w dzisiejszych czasach, gdy się nie ma Internetu. Technologia spowoduje, że każdy człowiek będzie miał jedzenie, żeby być zdrowym. Będzie czysta woda. Będzie dostęp do medycyny. Będzie dostęp do wielu technologii i to wszystko nadchodzi. Wszystko już tu jest.

Chciałbym czasami, żebyście mogli po prostu wyjść ze swojego ciała i pójść ze mną na chwilę, spojrzeć w dół i powiedzieć: „Przybyłem na tę planetę w tym czasie, właśnie wtedy, kiedy dopiero zaczęto wprowadzać komputery i popatrz jakiego dokonaliśmy postępu w zaledwie kilka dziesięcioleci oraz dokąd zmierzamy w ciągu następnych kilku dekad.”

Ale w tym wszystkim jest jeden kluczowy element – świadomość. Na planecie musi być świadomość. Nie mówię o modlitwach. Modlitwy tego nie załatwią. Wiecie o tym, ale może i nie wiecie. Chcę powstrzymać każdą grupę modlitewną na planecie. Cauldre... za chwilę będę musiał go stąd wyrzucić. Napij się kawy, Cauldre. Wzmocniłiśmy ją. (nieco śmiechu) To nie kwestia modlitw. Chodzi o czystą świadomość. W tym rzecz. To ona utrzyma wszystko w równowadze, a w rezultacie technologia w połączeniu ze świadomością i współodczuwaniem stworzy perspektywę ewolucji technologii, która może zmienić ludzkość.

Między Nową Ziemią i Starą Ziemią nadal nie dojdzie do zjednoczenia. Wybijcie to sobie z głowy, to się nie stanie. Ale może nastąpić coś, co zapewni zupełnie inne miejsce Nowej Ziemi i może zapewnić lepsze miejsce Starej, czy klasycznej, Ziemi.

Rok 2020. To rok, w którym wielu z was będzie wchodzić w Urzeczywistnienie. Tak, znam dokładną liczbę. Nie zdradzę jej, ale ją znam. Wiem też, że wielu z was niekoniecznie zdecyduje się to zrobić w tym roku, ale przyzwolicie, żeby się do tego po trochu przybliżyć. Jest wiele tego powodów i czasami bywam wobec was nieco surowy, tak odrobinę, kiedy pytam: „Dlaczego powstrzymujesz się? Ze względu na dzieci? Żeby skończyły szkołę? To jest powód, że nie dajesz sobie przyzwolenia na Urzeczywistnienie?” Ale dla niektórych taka jest rzeczywistość.

Niektórzy z was ociągają się z przeróżnych powodów. Być może boicie się tego, co się wydarzy i prawdopodobnie nie bez przyczyny (Adamus chichocze), ponieważ będzie się to różnić od starego życia, jakie wiedliście wcześniej. Ale wielu przełamie się w tym roku. Powiedziałbym, że to rok, w którym rozkręcicie Urzeczywistnienie. Chcę powiedzieć, że naprawdę je rozkręcicie. Jak z rakieta podczas startu, uruchomicie i odpalicie. Jakie byłyby z tym wspaniałe koszulki! Zawsze mówię o koszulkach, powinienem założyć firmę, wiecie, coś jak: „W tym roku zamierzam odpalić Urzeczywistnienie.” Co za świetna koszulka! (ktoś woła: „Dawaj czadu!”) Dawaj czadu! Taak.

Jest to więc fenomenalny rok, na który czekałem od dawna. Nie znaczy to, że nie będzie wyzwań. Bynajmniej. Ciągłe coś się dzieje, dzieje się nawet teraz. Niektórzy z was pojawili się tutaj dzisiaj, czy to osobiście, czy też online, z wyrzutem pod moim adresem: „Kurczę, Adamus, mówisz takie rzeczy, tymczasem ja miałem paskudny czas przez ostatnie kilka tygodni czy też ostatni miesiąc. Przeszedłem piekło.” Jasne. Jasne. Będzie o czym później opowiadać.

### *Mądrość Shaumbry – pierwsze pytanie*

Przejdę teraz do następnej części, zapraszając Lindę z mikrofonem.

LINDA: OK.

ADAMUS: Czego doświadczyliście w ciągu ostatnich kilku tygodni? Co odczuliście i przeżyliście? A powodem, dla którego pytam, jest przekonanie, że wielu spośród tych, którzy spojrzą na to później, powie: „Och, taak, to nie tylko mnie się przydarzyło. Nie jestem szalony. Wiesz, myślałem – powiedziano mi – że jestem naprawdę blisko Urzeczywistnienia i dlatego przechodzę przez cały ten szajs.” A może nie szajs, może coś innego. Poproszę Lindę z mikrofonem. Co odczuliście czy przeżyliście w ciągu ostatnich kilku tygodni?

VANESSA: Stratę.

ADAMUS: Stratę?

VANESSA: Stratę.

ADAMUS: Dobrze.

VANESSA: Taak.

ADAMUS: To znaczy, nie... taak, właściwie to dobrze. Jaka to strata? Co straciłaś?

VANESSA: Miałam przyjaciółkę, która właśnie odeszła, stąd strata. Ale ...

ADAMUS: Myślisz, że ona nie żyje?

VANESSA: Słucham?

ADAMUS: Myślisz, że ona nie żyje?

VANESSA: Tak.

ADAMUS: Nie.

VANESSA: (chichocze) No cóż, nie, ja...

ADAMUS: Siedzi tutaj i się śmieje...

VANESSA: A więc...

ADAMUS: Nie jest martwa.

VANESSA: Nie.

ADAMUS: Taak.

VANESSA: A więc...

ADAMUS: Poczekaj. Muszę ci przerwać.

VANESSA: OK.

ADAMUS: Śmierć uważam nie za stratę, ale za zysk. Naprawdę. Kiedy umieracie, zabieracie ze sobą to, co nagromadziliście w swoim życiu i przekształcacie w mądrość. To jest wasz zysk. To jest pozytywny efekt netto, kiedy umieracie, a więc... musimy zmienić dynamikę umierania na tej planecie. Chodzi mi o to, że...

VANESSA: Cóż, rzecz nie w smutku.

ADAMUS: OK. Po prostu strata.

VANESSA: Po prostu strata.

ADAMUS: Nie czepiam się ciebie. Wskazuję tylko jeden z tematów – pewną pracę, którą mamy do wykonania na tej planecie. Taak.

VANESSA: Tak więc to było jedna sprawa. Ale był również ten świetny...

ADAMUS: Traci się na wadze, gdy się umiera. (śmiech)

VANESSA: Zauważyłam. (śmieje się) Zauważyłam.

ADAMUS: I nie musi się już płacić rachunków. (chichoczą) Ot, tak – *ciach!* – i po nich.

VANESSA: Tak. Zdecydowanie zmniejsza presję. (chichocze)

ADAMUS: Ani podatków. Taak. Taak.

VANESSA: Również...

ADAMUS: I wszyscy mówią o zmarłym miłe rzeczy, no wiecie. (więcej chichotów) Nazywano go sukinsynem, kiedy żył i nagle: „Och, był jednym z najmiłszych ludzi, jakich kiedykolwiek spotkałem. Miłym dla wszystkich.” Ale tydzień wcześniej mówiło się o nim: „Co za sukinsyn.” (kilka chichotów) Taak. „Chciałbym, żeby umarł. *Aach!* No i umarł!” Przykro mi, nie chciałem lekceważyć twojej straty.

VANESSA: Nie, nie. W porządku. Tam był także ...

ADAMUS: Co tak naprawdę straciłaś?

VANESSA: Po prostu przyjaciółkę.

ADAMUS: OK.

VANESSA: Tak. Ale także strata...

ADAMUS: Pytam, co naprawdę straciłaś.

VANESSA: Czuję, że straciłam wiele różnych wzorców.

ADAMUS: Wraz z twoją przyjaciółką?

VANESSA: Nie. Ja, w swoim wnętrzu.

ADAMUS: Właśnie o to mi chodzi. Do tego zmierzam. Utraciłaś część siebie.

VANESSA: Taak.



ADAMUS: Jak to się odczuwa?

VANESSA: Bardzo dobrze.

ADAMUS: Och, dobrze, dobrze. Czyli nie odczuwa się źle?

VANESSA: Nie odczuwa się źle.

ADAMUS: Nie żałujesz.

VANESSA: Nie, nie.

ADAMUS: OK.

VANESSA: Wcale nie. Jeśli już cokolwiek odczuwałam, to wrażenie, że już nie muszę postępować według określonego wzorca.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Czy podjęłaś jakieś noworoczne postanowienia?

VANESSA: Nie.

ADAMUS: Dobrze. (chichoczą) Dziwne.

VANESSA: Nie. Nie. I odczułam wielką radość i chęć wejścia w nowy rok. Miałam wrażenie, jakbym czekała na to przez wiele, wiele, wiele wieleń.

ADAMUS: Och, czekałaś. Czekałaś. Taak, wszyscy czekaliśmy.

VANESSA: I czułam wielką radość z powodu tego wszystkiego. Taak.

ADAMUS: Dobrze. A więc strata. Szczęśliwa strata. W porządku.

VANESSA: Tak, właściwie tak.

ADAMUS: Taak. OK.

VANESSA: Dziękuję.

ADAMUS: Następny. Co czujecie i czego doświadczacie? Mówię o tym wszystkim, z czym się stykacie na drodze do Urzeczywistnienia, jesteście tu nareszcie i co w związku z tym czujecie?

FRIEDA: Dziękuję. (śmieje się wraz z Lindą)

ADAMUS: Taak.

LINDA: Taak, słyszałam to!

FRIEDA: Tak! (nadal się śmieją)

ADAMUS: Wiesz dlaczego dostał ci się mikrofon, prawda?

FRIEDA: Taak, wiem!

LINDA: Widziałem, że drapałaś sobie rękę! (chichoczą)

ADAMUS: To było jakbyś mówiła: „Nie dawaj mi mikrofonu. Nie dawaj mi mikrofonu”.

FRIEDA: Tak, wiem! Wiem! (chichocze) Hm, zapytaj jeszcze raz.

ADAMUS: Czego doświadczyłaś w ciągu ostatnich kilku tygodni? Co czułaś? Wiesz, nie chodzi o coś konkretnego, ale coś w rodzaju... nie chodzi nawet o jakieś emocjonalne doznania, ale jak toczyło się twoje życie?

FRIEDA: Raz wzloty, raz upadki.

ADAMUS: Taak.

FRIEDA: A wzloty jeszcze nigdy nie były tak wysokie i sięgające Urzeczywistnienia, jeśli można tak powiedzieć, i rzeczywiście dające odczuć czym ono jest.

ADAMUS: Taak. Wierzysz w nie?

FRIEDA: To nie kwestia wiary.

ADAMUS: Ale czy wierzysz... to znaczy, czy wierzysz, że to wszystko się wydarzy?

FRIEDA: Szczerze mówiąc, nie przez cały czas.

ADAMUS: Nie przez cały czas. Taak.

FRIEDA: Nie.

ADAMUS: Jak myślisz, przez jaki procent czasu wierzysz?

FRIEDA: To rośnie i myślę, że wynosi 20 procent czasu.

ADAMUS: To czas, kiedy wierzysz?

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Taak, och.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Czyli ktoś mógłby zapytać: „Rany, to oznacza, że przez 80 procent czasu w to nie wierzysz?”

FRIEDA: Tak, to dużo. (chichocze)

ADAMUS: To dużo! (chichoczą) Ale chcę, żeby każdy człowiek, który będzie tego słuchał w nadchodzących latach, chcę, żeby każdy człowiek to usłyszał, bo oto jesteś tutaj naprawdę w przededniu swojego Urzeczywistnienia.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: I mówisz oto, że masz dużo wzlotów i upadków, ale tylko 20 procent ciebie w to wierzy, a ja nawet nie stawiabym, że to jest 20 procent. Dałbym może dziesięć. I oglądają... gdzie jest ta cholerna kamera? Zróbcie ujęcie tą kamerą, albo tą – oni oglądają, ci, którzy podążają za tobą i myślą sobie teraz: „To by mi nie wystarczyło. Dziesięć procent? Ja stawiam moje życie – potrząsam oto kostkami i rzucam je – a dowiaduję się, że Urzeczywistnienie nastąpi tylko z 10-procentową pewnością?” Właściwie to całkiem nieźle. Mam na myśli, że to źle brzmi, ale w rzeczywistości to całkiem nieźle, ponieważ oni w tym momencie rozważają to na poziomie mentalnym.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Pokażę ci później, dlaczego tak naprawdę 10 procent właściwie nie ma znaczenia. Dopóki jest tylko jeden lub pół procenta.

FRIEDA: To drzwi, choćby tylko minimalnie uchylone... taak, to nieuniknione. Tak to się odczuwa.

ADAMUS: Właśnie.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: Nawet jeśli z tym walczyłaś w tej chwili, nawet jeśli powiedziałaś: „To wszystko stek bzdur. Adamus karmi nas bzdetami. W Klubie Wzniesionych Mistrzów nie ma dnia otwartego. Już wiem. To prima aprilis.” (nieco śmiechu) Nawet wtedy to się stanie. A więc, taak. Ale fascynujące jest to, że – ty mówisz 20 procent, ja mówię 10 procent, jakoś jednak w to wierzysz – niesamowite jest to, że to się stanie.

FRIEDA: Tak. Zamek nie blokuje. To jedyna rzecz, jaką mogę – drzwi są uchylone – to... taak. Mogą się otworzyć. O to chodzi.

ADAMUS: Albo nie ma drzwi.

FRIEDA: Nie, och, OK.

ADAMUS: Widzisz, perspektywa jest... (kilka chichotów) Wszystko zależy od perspektywy.

FRIEDA: Może moja ludzka część lubi dramatyczne wejścia.

ADAMUS: Taak, możesz mieć dramatyczne wejście, jasne. (Frieda chichocze) Ale jedną z wielkich możliwości, jakie daje Urzeczywistnienie jest to, że nagle jesteś w stanie zmienić perspektywę. Nie mentalnie, ale po prostu energetycznie.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: Gdy tylko czegoś zapragniesz, wystarczy że zmienisz perspektywę w odniesieniu do tego, czego pragniesz, a wówczas wbrew zbiorowej świadomości i grawitacji oraz starym nawykom i wzorcom pojawia się perspektywa szeroka, a nie ograniczona. Tak więc, owszem, możesz powiedzieć, że chcesz przejść przez drzwi, ale wtedy okaże się, że nie ma żadnych drzwi, jest natomiast wielki stalowy płot z drutu kolczastego. Ale to nie ma znaczenia, ponieważ twoje ciało może przez to przejść, zawsze jest „I”. Tak naprawdę jedną z pięknych cech Urzeczywistnienia jest możliwość zmiany perspektywy. Nie patrzysz już w sposób zawężony, skupiony na czymś jednym, mówiąc: „Och, muszę przedostać się przez te drzwi”. Mówisz raczej: „Pieprzyć drzwi. Obejdę je dookoła.” To tylko drzwi. Nie mają ścian po bokach. Ale drzwi są świetną metaforą.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: Taak.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Tak. Ale też drzwi się otwierają i proszę bardzo.

FRIEDA: Rozumiem, co masz na myśli, to tylko wyobrażenie.

ADAMUS: To tylko wyobrażenie.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Taak.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: To rodzaj zabawy, ale to tylko wyobrażenie.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Dobrze. A więc wzloty i upadki, dwadzieścia procent, być może?

FRIEDA: Tak, a może coś, co przychodzi na myśl, to... to, co przychodzi – nawet nie do końca to się ujawnia – ale zaczynam rozumieć, no cóż, z braku lepszych słów, koncepcję uświadomienia sobie tego, że już się jest urzeczywistnionym. Że to Urzeczywistnienie było obecne od zawsze.

ADAMUS: Dokładnie.

FRIEDA: I po prostu jest... i nie potrafię sobie nawet wyobrazić, że...

ADAMUS: Jeśli zawsze było, jak to możliwe, że go nie zauważyłaś? Nie tylko ty, ale mówiąc... jeśli zawsze było obecne, jak...

FRIEDA: Mam przebłyski.

ADAMUS: Jasne, ale dlaczego nie wspaniała całość? Dlaczego przebłyski? Dlaczego jakieś drobne przekąski w biegu zamiast jednego całego posiłku?

FRIEDA: Tak, po co takie ograniczenia?

ADAMUS: Taak, taak.

FRIEDA: Czy to pytanie?

ADAMUS: Acha. Taak. (kilka chichotów) Taak. Nie widzisz dużego znaku zapytania na końcu zdania? (Frieda chichocze)

FRIEDA: Tak. Jedyną przeszkodą, jaka przychodzi mi na myśl, o której wiem i którą czuję, i która wyjaśnia również wzloty i upadki, chyba, albo nie „chyba”, wiem to – przeszkodą, która stoi mi na drodze, jestem ja sama.

ADAMUS: Taak.

FRIEDA: To...

ADAMUS: Tak i nie. To znaczy tak, ale dlaczego miałabyś stać sobie na drodze?

FRIEDA: O, mój Boże! To znaczy, jeśli...

ADAMUS: Dziękuję.

FRIEDA:... drzwi się otwierają... (chichocze) Jest ważny powód. Przede wszystkim jest powód i pomyślałam o nim, kiedy zacząłeś rozmowę... Trochę się pogubiłam. (śmieje się).

ADAMUS: W porządku. W porządku.

FRIEDA: (chichocze) Nie potrafię znaleźć słów! Mam w głowie pustkę.

ADAMUS: Linda zbiera mózgi i umysły.

FRIEDA: Oddaj mi go!

ADAMUS: Możesz go odzyskać pod koniec spotkania. (nadal chichocze) Po Kihaku w zeszłym tygodniu wszędzie po pomieszczeniu poniewierały się mózgi. (kilka chichotów) I pomyślcie tylko, że ekipa sprzątająca, która przychodzi do Domu Kihaku, żeby posprzątać po zajęciach, znajduje mózgi: „Co mamy z nimi zrobić?”, pytają. Taak.(Frieda chichocze) Na czym skończyłaś?

FRIEDA: Na tym, że się pogubiłam (śmiech) i na przebłyskach, i o czym to jeszcze rozmawialiśmy?

ADAMUS: Pytanie brzmiało: dlaczego miałabyś odbierać przebłyski, a nie całość? Wiesz, że już jest. Wiesz, że wiesz, że jest. Dlaczego nie cała enchilada\*?

*\*danie meksykańskie – przyp. tłum.*

FRIEDA: Myślę, że celowo stawiałam sobie na drodze, nie żebym siebie gnębiła, czy sobie odmawiała albo ograniczała siebie, energetycznie to jest bardzo...

ADAMUS: Czy ktoś ci kiedyś powiedział, że za dużo myślisz?

FRIEDA: Taak. Och...

ADAMUS: Taak, taak.

FRIEDA: ...głównie ja.

ADAMUS: Taak, OK. (Adamus chichocze) Po prostu weź głęboki oddech. To naprawdę proste. Istnieje tendencja do nadmiernego myślenia. A tymczasem to naprawdę proste. Ty się zastanawiasz: „Dlaczego tylko przebłyski?” i „Co robiłam źle? Sama sobie stanęłam na drodze.” Nie. Chodzi o to, że jeszcze nie skończyłaś z doświadczeniem. To wszystko. Kropka.

FRIEDA: Taak i dostosowuję się.

ADAMUS: Taak, ale ja chcę powiedzieć, że to nie jest złe. Człowiek po prostu nie skończył jeszcze ze swoim doświadczeniem.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: Tak więc podajecie sobie małe kęsy, objaśniając: „OK, wiesz, zbliża się oświecenie, damy ci jego posmak”, człowiek jednak powiada: „OK, muszę tam dotrzeć, ale chcę jeszcze trochę podoświadczać.” I to wszystko. Nie zrobiłaś nic złego. Możesz powiedzieć, taak, że stanęłaś sobie na drodze, ale powodem tego jest przekonanie, że potrzebujesz jeszcze trochę doświadczeń zanim ruszysz dalej. To wszystko. Chcesz trochę więcej doświadczyć?

FRIEDA: Trochę, taak.

ADAMUS: Ile jeszcze?

FRIEDA: Czy mamy to określić procentowo?

ADAMUS: Tak! Tak! (chichocze) Uwielbiam procenty. Ile, no wiesz, na skali... wyznaczmy skalę. Na skali od jednego do dziesięciu – dziesięć to dużo doświadczenia, a jeden prawie wcale – ile jeszcze chcesz doświadczeń?

FRIEDA: Jestem na dwójce. (kilka chichotów).

ADAMUS: Czy powiedziałaś „siedem”?

FRIEDA: Nie, dwa. (chichocze)

ADAMUS: Jesteś na dwójce. Co to znaczy? Chcesz podoświadczać jeszcze przez kolejny miesiąc?

(Frieda milczy)

I wiesz, że to moja ulubiona część pracy z Shaumbrą. (chichot Adamusa) Ile jeszcze chcesz doświadczenia?

FRIEDA: Ono trochę uzależnia i jest... (milknie)

ADAMUS: Zaczekaj chwilę. Chcę, żeby wszyscy nowi ludzie, którzy oglądają nas w tym roku od tego momentu, żeby wszyscy tego posłuchali. Fascynujące. Okazuje się, że doświadczenie uzależnia. I tak jest!

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Taak, rzecz w tym, że to mówi Mistrz, ale nie do końca pozwala sobie przyjąć do wiadomości, że jest Mistrzem, choć jest, i stwierdza: „Och, jestem uzależniona od doświadczenia.” No więc kiedy zamierzasz z tym skończyć, skończyć z tym starym ludzkim doświadczeniem i ruszyć dalej?

FRIEDA: Myślę, że to kwestia podjęcia decyzji.

ADAMUS: OK. (Frieda chichocze) To mi się podoba. Jesteś gotowa?

FRIEDA: O, mój Boże. Trzęsę się cała, jakbym... (chichocze, a potem wzdycha).

ADAMUS: Czy chcesz podjąć decyzję, czy chcesz poczekać?

FRIEDA: Czy ja stworzyłam całą tę sytuację? (Adamus się śmieje) To naprawdę świetne! (śmieje się)

ADAMUS: I rozumiesz, że usiadłaś tak, że za plecami masz ścianę.

LINDA: Dosłownie.

FRIEDA: (śmieje się) Tak!

ADAMUS: Taak.

LINDA: Dosłownie.

ADAMUS: Nie masz drogi ucieczki. Nie ma tu drzwi.

FRIEDA: (wciąż się śmieje) Nie, nawet nie mogę ... wszystkie krzesła są połączone ze sobą!

ADAMUS: Taak. I zablokowali je. Spróbujesz się tam udać, Larry się tobą zajmie i... (wciąż się śmieje) Taak. Czy to nie jest świetna pułapka? Czy chcesz teraz podjąć decyzję, czy chcesz poczekać?

FRIEDA: Ech, wszyscy na mnie patrzycie. Mam ochotę powiedzieć: „Odwróćcie się!” (chichocze)

ADAMUS: Nie, zamkniemy oczy.

LINDA: Taaak!

ADAMUS: W porządku, wszyscy zamykają oczy.

ADAMUS: Kontynuujcie nagrywanie. Wszyscy zamykają... (Adamus chichocze) Nie, możesz zaczekać, jeśli chcesz. Nie ma sprawy.

FRIEDA: Chcę zaczekać.

ADAMUS: Och, do cholery! (chichoczą) Wiem, że chcesz. Wiem, że chcesz. Dlatego że podjęcie tej decyzji w tej chwili może coś zmienić w twoim życiu. Ale wiesz, tak bywa i w wszystkich tutaj to może dotyczyć. „Och, poczekam. Jutro. Może jutro moja głowa będzie jaśniejsza.” Nie. Wcale nie. „Może jutro bardziej mnie oświeci.” Nie. Dlaczego po prostu nie podjąć tej decyzji... ponieważ wiesz, co zrobisz jutro, zapomnisz nawet, że odbyliśmy tę rozmowę.

FRIEDA: Nie, nie zapomnę. (kilka chichotów)

ADAMUS: Mogę to umożliwić. Niczego nie będziesz pamiętać. (śmiech)

FRIEDA: Nie mieszaj mi w głowie!

ADAMUS: Niczego nie będziesz pamiętać! (Frieda chichocze) Dlaczego więc nie chcesz tego zrobić od razu? Ci, którzy oglądają to od dłuższego czasu wołają: „Zrób to! Zrób to! Zrób to dzisiaj! Podejmij decyzję! Zrób to!”

FRIEDA: Ależ nawet w sobie czuję wołanie: „Zrób to, zrób to!”

ADAMUS: Ci, którzy są tu na sali, myślą teraz: „Cholera! Cieszę się, że to nie ja.” (kilka chichotów)

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Przede wszystkim, jaka jest decyzja? Co ty na to?

FRIEDA: Mam pustkę w głowie. To na pewno.



ADAMUS: Tak. Ustalmy kwestię decyzji. Możesz teraz podjąć decyzję, żeby nadal doświadczać i trochę poczekać na Urzeczywistnienie, ponieważ chcesz zdobyć trochę więcej doświadczenia lub możesz powiedzieć: „Skończyłam z doświadczeniem. Jestem gotowa na Urzeczywistnienie, gotowa iść dalej.”

(Frieda milczy)

To nie jest trudna decyzja, jak mi się wydaje.

FRIEDA: Tak, wiem. To i proste, i złożone równocześnie.

ADAMUS: Gdybyś miała podjąć decyzję, czego prawdopodobnie nie zrobisz, jaka by to była decyzja? Gdybyś miała ją podjąć.

FRIEDA: Cóż, najgłupsze jest to, że tak naprawdę nie jest to kwestia decyzji.

ADAMUS: To jest wybór.

LINDA: Czas ucieka.

FRIEDA: Wiem! (śmieje się)

LINDA: Czas!

ADAMUS: Czy to się nazywa „Show Lindy” czy „Show Adamusa”? (śmiech)

LINDA: To zależy! (chichocze)

ADAMUS: Idź usiądź tam. My tu sobie jeszcze porozmawiamy.

Otóż dotyczy to wszystkich, nie tylko tych, którzy są tutaj lub oglądają nas online, ale także tych, którzy będą tego słuchać w przyszłości, ponieważ – tak naprawdę doskonale się do tego nadajesz – ponieważ moim celem w tym wszystkim jest dowiedzieć się, przez co przechodziliście ostatnio? Wiecie, ja tutaj mówię o roku 2020, który ma być rokiem Urzeczywistnienia, a jednak ciągle mamy do czynienia z ociąganiem się. Z jakiegoś rodzaju dystrakcją. Robisz tak – (*pstryk!*) – i już to masz, albo też możesz poczekać. I tak samo czują inni, zaglądając teraz w głąb siebie. I tak naprawdę to wcale nie na ciebie patrzą, ale zaglądają do swojego wnętrza: „Co się dzieje ze mną?? Dlaczego czekam?” I wymyślicie takie wyjaśnienie: „Och, sama sobie stoję na drodze”. Nie. W wielu przypadkach, tak jak w twoim, chodzi tylko o trochę więcej doświadczeń. O zebranie trochę więcej doświadczeń na planecie, co jest w porządku. Ale czy chcesz to kontynuować i jak długo? A może chcesz dokonać wyboru, podjąć decyzję, czy zrobić coś, co to zmieni?

(Frieda milczy)

Czego takiego nie doświadczyłaś, że chcesz tego doświadczyć na planecie?

FRIEDA: Związku.

ADAMUS: Związku?

FRIEDA: W którym jestem obecnie.

ADAMUS: W którym jesteś obecnie.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Jesteś w związku.

FRIEDA: Tak.

ADAMUS: A czy sądzisz, że jeśli dokonasz tego wyboru na rzecz natychmiastowego Urzeczywistnienia, to związek się rozpadnie?

FRIEDA: Tak. Przynajmniej jest taka obawa.

ADAMUS: Że rozpadłby się?

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Dlaczego? Jak długo jesteś w tym związku? Trzy dni?

FRIEDA: Nie, cztery lata.

ADAMUS: Cztery lata i miałyby się rozpaść. Czy kochasz tę osobę?

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Taak. I myślisz, że Urzeczywistnienie będzie miało negatywny wpływ na związek?

(krótka pauza)

Czy ta osoba uważa, że należysz do sekty?

FRIEDA: Taak! (śmieje się)

ADAMUS: To może być problem. (chichoczą) Czy ten ktoś nas teraz ogląda?

FRIEDA: Prawdopodobnie nie.

ADAMUS: Prawdopodobnie nie. Tak. To interesujące. Tak więc w zasadzie mówisz, że kiedy związek się skończy, wtedy zajmiesz się swoim Urzeczywistnieniem, zamiast...

FRIEDA: Taak, w tej chwili mam wrażenie, że w grę wchodzi albo jedno, albo drugie.

ADAMUS: O, naprawdę?

FRIEDA: Rozstajne drogi.

ADAMUS: Naprawdę?

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: To fascynujące. I wiesz, zabawne, że to może się odnosić do wszystkich, którzy tu są, wszystkich, którzy słuchają nas teraz. Może niekoniecznie chodzić o związek, to mogą być ich dzieci, albo może po prostu chcą zrobić coś takiego, no wiesz, jak wyjść z przytupem ze swojego starego ludzkiego życia, ale ciągle są te lepkie sprawy, które tak naprawdę was nie powstrzymają, nikogo z was, ponieważ jest coś – porozmawiamy o tym za chwilę – jest coś, co rzeczywiście stanie na przeszkodzie. To was naprawdę przestraszy.

A co, jeśli w rezultacie związek polepszyłby się? Co, jeśli osiągnęłabyś Urzeczywistnienie i nawet byś tej osobie o tym nie powiedziała, żadnego obwieszczenia: „O rany, wiesz, dokonałam tego.” Po prostu zachowałabyś to dla siebie.

FRIEDA: Mhm.

ADAMUS: Ale nagle stajesz się szczęśliwsza. Jesteś bardziej promienna. Jesteś bardziej świadoma. Bardziej kochająca. Lepiej gotujesz. (śmiech) Jak sobie radzisz z gotowaniem?

FRIEDA: Och, dobrze.

ADAMUS: Dobrze. No to byłoby jeszcze lepiej.

FRIEDA: Zawsze coś można ulepszyć.

ADAMUS: I stajesz się lepsza w, no wiesz, cza-cza i... (kilka chichotów) No wiesz, jak z tymi rzeczami jest teraz?

FRIEDA: Cza-cza!

ADAMUS: Cza-cza! Taak, OK. (Frieda chichocze). Ale nagle twój partner mówi: „Co z tobą? Co się stało? Pojechałaś do Kolorado\* i wróciłaś całkiem odmieniona.” Tak więc może to nie byłaby strata.

*\*Frieda przyjechała z Holandii – przyp. tłum.*

FRIEDA: Byłoby miło, gdyby to był zysk.

ADAMUS: Taak.

FRIEDA: Taak. Z pewnością.

ADAMUS: Otóż to, ja jednak nie mogę... w porządku, jestem Wzniesionym Mistrzem, stąd też miewam trudne chwile obcując z ludźmi – ale dlaczego nie miałyby to być zyskiem? Dlaczego nie byłoby to pozytywne? Dlaczego Urzeczywistnienie... chyba że jest to główniany związek albo stary związek karmiczny, to wtedy je rozwali.

FRIEDA: Może się tak zdarzyć.

ADAMUS: Jeśli jesteś w złym związku, to kiedy urzeczywistniasz Siebie, związek ten rozpada się bardzo szybko, niewiarygodnie szybko – *bum!* – i już. Jeśli jest to stary związek karmiczny, ulega rozpadowi. Ale nie sądzę, żeby to był akurat przypadek związku, w którym jesteś teraz. Nie sądzę, że jest karmiczny, ani że jest zły. Nie ma w nim przemocy, prawda?

FRIEDA: (milczy) Jesteś złośliwy. (chichocze)

ADAMUS: Jestem wnikliwy (Adamus chichocze), co czasem odbiera się jak złośliwość.

FRIEDA: Przypierasz mnie do muru.

ADAMUS: Ale to jest takie piękne.

FRIEDA: Taak, OK. No więc proszę bardzo, kontynuuj.

ADAMUS: Chodzi mi o to, że to bardzo dobrze wpisuje się w całą dzisiejszą dyskusję, ponieważ jesteśmy już gotowi, ale jednak pozostaje to wahanie.

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: I generalnie nie jest tak, jak myślisz. Ale oto jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, a ty chcesz dłużej przeżywać związek i jest tysiące rzeczy, które mógłbym powiedzieć, a jedną z nich jest pytanie, dlaczego nie miałabyś doświadczyć w swoim Urzeczywistnieniu związku ze sobą? Czy nie po to tu przybyłaś?

FRIEDA: Taak.

ADAMUS: Ale jednak nie chcesz, by ten inny związek się rozpadł, a przecież wcale nie musi. Może się polepszyć.

(krótka pauza)

A więc, czy chcesz dokonać wyboru? Albo też możemy faktycznie poczekać, jeśli wolisz. Nie mam nic przeciwko temu. Jestem bardzo cierpliwym Wzniesionym Mistrzem.

LINDA: Naprawdę? (kilka chichotów)

ADAMUS: Musiałem to powiedzieć. Taak.

FRIEDA: Nie wybiorę teraz.

ADAMUS: OK. Dobrze.

FRIEDA: I czuję, że tak jest w porządku.

ADAMUS: I czujesz, że tak jest w porządku. Kiedy byś chciała to zrobić, o piątej? (śmiech) Żartuję.

FRIEDA: Nie, w porządku!

ADAMUS: Nie musisz dokonywać wyboru.

FRIEDA: Nie, nie. Jest OK.

ADAMUS: Jest świetnie. Dziękuję ci. Właściwie to...

FRIEDA: Nie, i jest w porządku.

ADAMUS: Wyświadczyłaś ogromną przysługę mnie i Shaumbrze. Dziękuję ci.

LINDA: Dziękujemy ci za sportową postawę, prawdziwie sportową. (brawa publiczności)

ADAMUS: Dziękuję ci.

LINDA: Kiedy zdążyli ci wyhaftować na szaliku twoje imię?\*

*\*chodzi o metkę na szaliku – przyp. tłum.*

ADAMUS: Boss?

SHAUMBRA 1 (kobieta): Boss!

ADAMUS: Boss? (Linda chichocze)

ADAMUS: Akurat się odsłoniło. (Adamus chichocze, trochę śmiechu) Akurat się odsłoniło. Słyszałem. OK, nie musimy w to wnikać.

LINDA: Och.

ADAMUS: To było naprawdę piękne.

LINDA: Fajnie.

ADAMUS: Nie, nie, nie. Naprawdę piękne. To się wpasowało w grę. Może nie tyle wpasowało w grę, co było dobrą ilustracją.

Zadałem pytanie: „Co odczuwacie, czego teraz doświadczacie?” A wiele się dzieje obecnie, wiele dzieje się w waszym życiu i prawdopodobnie myślicie: „Cóż, Adamus mówi o roku 2020, że oto w nim jesteśmy, orkiestra gra marsza i jest po prostu wspaniale.” Nie, wciąż jest trudno, ponieważ macie w sobie pozostałości. Macie dużo pozostałości, ale one szybko znikają. Za chwilę zajmę się tym dokładniej, ale jeśli się teraz zastanawiacie: „Poczekaj chwilę. Tu nastąpiło rozłączenie. Mam fizyczne problemy.” A to właśnie stanowi teraz problem numer jeden w przypadku Shaumbry – numer jeden – są jednak też inne problemy. W tej chwili jest to całkowicie naturalne, zupełnie naturalne, ponieważ jest wiele rzeczy,

które – znów powtarzam, że zaczekam, aż przejdziemy do ostatniej części naszej dyskusji – dzieje się teraz tak wiele, ale o jedno tylko chcę was prosić, żebyście w tym roku, przez resztę tego roku, *bez względu na wszystko*, przyzwalali – przyzwalali.

### ***Meraba przyzwalania w roku 2020***

Zróbmy małą merabę przyzwalania w roku 2020. Przyzwalania.

Dla wielu z was będzie to rok przełomowy, a jeśli nie w tym roku, to przełom niedługo nadejdzie. Rzecz nie w tym, żeby próbować osiągnąć go szybko, ale uda się to w tym roku wielu z was. I dużo się teraz dzieje w tym samym czasie, a wy macie tendencję do tkwienia w głowie. I zastanawiacie się, dlaczego boli was ciało i dlaczego czasem jesteście bardziej zdezorientowani niż kiedykolwiek wcześniej.

(zaczyna płynąć muzyka)

W tym roku będę to wciąż powtarzał: po prostu przyzwalajcie. Jeśli wasz dom się pali, przyzwalajcie. *Naprawdę* tak myślę. Nie żartuję. I nie, nie twierdzą, że wasz dom... no cóż, może kilka, ale niezbyt wiele. (kilka chichotów) Ja takich rzeczy nie robię, ale, no wiecie, to się zdarza.

Najważniejsze teraz dla wszystkich – dla Shaumbry, dla tych, którzy będą tego słuchać w przyszłości, a którzy dojdą do tego punktu – jest przyzwalanie, a to jest prawie wbrew skłonnościom człowieka. Obecnie chcecie przejmować większą kontrolę. Obecnie chcecie albo przyspieszyć, albo spowolnić tempo, albo zrobić cokolwiek. Nie, przyzwalajcie.

Idziecie do lekarza, a lekarz mówi: „Przykro mi, ale stwierdzam to i to.” Wiem, że sprawa tego rodzaju jest naprawdę trudna, ale proszę was, byście przyzwolili. Taak, nawet w tym przypadku i to jest trudne. Lekarz mówi: „Cóż, masz dwa miesiące życia”, a wy myślicie: „Adamus powiedział, żeby przyzwalać. Jak mogę na to przyzwolić?” Naprawdę to właśnie mam na myśli, przyzwól na to. Dzieje się jeszcze coś innego.

Jeśli wasz partner was zostawi, nie użalajcie się nad sobą: „O, ja biedny”. Przyzwólcie na to. Mówiąc „zostawi” mam na myśli albo „Adios, żegnaj”, albo przejście do innych wymiarów. Przyzwólcie na to.

Traciecie pracę, przyzwólcie na to. Cokolwiek to będzie. Nieważne co. To naprawdę powinien być jedyny temat naszej dzisiejszej dyskusji, ale obowiązuje mnie umowa. Muszę spędzić z wami pewien określony czas... (nieco śmiechu). Ale przyzwalajcie.

Przyzwalajcie niezależnie od tego, co to jest.

Także jeśli wygracie na loterii, przyzwólcie na to. Przyzwalajcie na wszystko.

Nie czas teraz na próbę zarządzania lub manipulowania czymkolwiek w życiu. Dlatego mówię, żebyście zrezygnowali ze wszystkich postanowień noworocznych. Zrezygnujcie z diet. Zrezygnujcie z programu „doskonalenia siebie”. Pozbądźcie się wszelkich celów. Naprawdę. To nie jest rok na cele, na ludzkie cele. One wam tylko zaszkodzą.

Weźmy głęboki oddech w przyzwolenie.

Ta koncepcja dla nikogo z was nie jest nowa. Może dla kilku nowych słuchaczy, ale teraz działa bardzo naturalna siła, wykraczająca poza to, co człowiek może sobie wyobrazić. Ale ona jest i właśnie ona doprowadzi was do Urzeczywistnienia, niezależnie od tego, czy dokonacie dzisiaj wyboru, podejmiecie decyzję, czy też odłożycie ją na później, bez względu na wymówkę – nie możecie teraz mieć Urzeczywistnienia, ponieważ musicie uregulować rachunki, musicie najpierw zmniejszyć swój dług. Ktoś mi tak kiedyś powiedział i to nie ma żadnego sensu.

Bez względu na to, co się teraz dzieje, przyzwólcie. Wy, człowiek, przyzwalacie na to, co jest bardzo naturalnym i wspaniałym procesem, który zachodzi.

Jeśli macie szalone, szalone, szalone sny w nocy, przestańcie dociekać, co te sny próbują wam powiedzieć. Przestańcie się martwić, że coś jest nie tak z waszą głową. Po prostu na to przyzwólcie.

Na wszystko przyzwólcie w tym roku.

Wszyscy wiecie, jak się martwić i przejmować. Wszyscy wiecie, jak próbować sprawy kontrolować. Wszyscy toczyliście wielkie bitwy w głowie oraz z ludźmi, ale teraz zaprzestaśmy tego. Taak, zajmijcie się swoim zwykłym życiem, ale pamiętając o przyzwalaniu. To wszystko. To wszystko.

Wczujcie się w to, jak wygląda przyzwalanie w waszym obecnym życiu.

(pauza)

To nie jest rok na wielkie programy odnawiające wasze ludzkie ja. Ani rok na jakiś nowego rodzaju, wielki program przebudowy siebie. Nie jest to czas na podejmowanie prób przekształcania własnej tożsamości, ani na nic podobnego.

Nie jest to też dobry rok na to, żeby mieć dzieci. He.

To nie jest rok na to, żeby mieć jakiś duży program wyzbywania się tego, co się wam w was nie podoba. Nie. Skończcie z tym wszystkim. To jest rok na przyzwalanie.

Piękny czas przyzwalania.

(pauza)

Porządny, głęboki oddech. To wszystko, po prostu przyzwalajcie.

Nie jestem do końca pewien, o czym będziemy rozmawiać przez resztę roku. Będę musiał coś wymyślić. (kilka chichotów) Może jacyś inni Wzniesieni Mistrzowie przyjdą i będą z wami rozmawiać na przykład o tym, jak jest w Klubie Wzniesionych Mistrzów albo o tym, jak ja się mam tam na górze, bo tak naprawdę jedynym tematem na teraz jest przyzwolenie. Piękno przyzwalania.

Będziecie doświadczać mnóstwa przeróżnych uczuć i procesów adaptacyjnych, co nie zawsze okaże się przyjemne, ale wszystko jest częścią tego, dokąd zmierzacie.

Weźmy głęboki oddech. W przyzwolenie.

(pauza)

Nie czas w tym roku na rozpoczęcie nowego, wielkiego programu.

A kiedy czasami mentalnie poczujecie się zdezorientowani, po prostu zatrzymajcie się i przyzwólcie. To wszystko.

Kiedy poczujecie złość albo nawet przygnębienie, nie próbujcie z tym walczyć ani tego przezwyciężyć. W żadnym wypadku. Po prostu przyzwólcie.

Weźmy głęboki oddech. Dziękuję wam.

Tak więc ciągle będę podkreślał, że w tym roku – przyzwalanie. (muzyka cichnie) Będziemy mieli w tym roku dużo naprawdę długich merab, ponieważ nie wiem, o czym by tu jeszcze mówić. Chodzi już tylko o to, żeby przyzwolić na bardzo naturalny proces.

Ale jeszcze trochę porozmawiamy.

### ***Mądrość Shaumbry – pytanie drugie***

Chciałbym zadać kolejne pytanie, a ciebie, Linda, poproszę z mikrofonem, jeśli można. Inne pytanie. Ostatnio dużo mówiłem o energii, ponieważ jest to bardzo ważne. Wiecie, słyszałem gdzieś w kularach komentarze ze strony Shaumbry: „Kiedy wreszcie przestaniemy mówić o energii?” Otóż wtedy, kiedy naprawdę przyzwolicie na to, żeby wam służyła. Słyszałem dużo dyskusji w rodzaju: „Adamus mówi, że wszystko na zewnątrz jest moją energią, ale przecież wszyscy widzimy to samo. Jak może to być tylko moja energia?” Ano ponieważ zawarliście umowę, kiedy przybyliście na tę planetę; to nie jest tak naprawdę umowa, macie coś takiego, co sprawia, że wszyscy widzą to samo. Macie coś w rodzaju wspólnej perspektywy w sposobie postrzegania wszystkiego.

Jednak w momencie, gdy zaczniecie zdawać sobie sprawę, że wszystko, co postrzegacie, to całkowicie wasza energia i że cała jest tu po to, żeby wam służyć, to wszystko zmieni. To wielka sprawa. Podkreślam to, ponieważ – powtarzam po raz kolejny – jeśli zamierzacie zostać na planecie, musicie zrozumieć, że energia wam służy. Nie sprzeciwia się wam. Jest tu dla was.

Ale mam pytanie, rodzaj teoretycznego pytania. Powiedzmy, że naprawdę zrozumieliście jak energia wam służy, to znaczy, że cała jest wasza i po prostu służy wam w najpiękniejszy możliwy sposób – z wdziękiem, obficie, właśnie tak, jak zawsze marzyliście. Czy wróciłibyście na planetę na następne wcielenie?



Muszę najpierw coś wam przypomnieć. Powodem, dla którego wielu z was tu jest, była wasza deklaracja: „Nigdy więcej tu nie wrócę, nigdy, nigdy!” Pamiętam, jak na samym początku Tobiasz na was naciskał: „Naprawdę? Jesteś przekonany, że nie zechcesz wrócić na jeszcze kilka wcieleń?” „Nie, skończyłem z tym. Koniec. Wynoszę się stąd.”

Ale jeśli energia naprawdę by wam służyła i jeśli życie stałoby się naprawdę łatwe i przyjemne, czy nie wrócilibyście na kolejne wcielenie? Linda, poproszę, byś wzięła mikrofon. Czy wrócilibyście na kolejne życie?

I jeszcze raz powtarzam, nie chodzi tu tylko o publiczność tutaj lub online, ale także o tych, którzy przyjdą później. Czy wrócilibyście na kolejne wcielenie?

IIRO: Nie widzę specjalnego powodu, żeby wrócić, ale przypuszczam, że w przyszłości będzie więcej ludzi, którzy przyzwolą, żeby energia im służyła. Tak więc może być fajniej, ale po co tu przychodzić, kiedy można udać się w inne miejsce.

ADAMUS: Taak. Taak. Dokładnie. Dobrze. Dziękuję ci. Więc twoja odpowiedź brzmi nie, nie wrócisz?

IIRO: Nie, prawdopodobnie nie.

ADAMUS: Taak. OK.

LINDA: OK.

PAUL: Jak dotąd nie ma z czym porównać tej sytuacji.

ADAMUS: Taak.

PAUL: Myślę, że teraz duży problem stanowi to, że coraz trudniej jest przebywać w towarzystwie innych ludzi.

ADAMUS: Tak.

PAUL: A więc, kurczę, jeśli miałyby być jeszcze gorzej niż jest teraz...

ADAMUS: No tak, powiedzmy, że w tej chwili jest to trudne, ponieważ nadal jesteś jakby w ich zupie lub oni są w twojej, że tak powiem. Innymi słowy, macie wspólną miskę zupy, którą wszyscy się dzielicie, ale kiedy zdacie sobie sprawę: „Hej, nie muszę być tego częścią. Nie muszę tkwić w tej zbiorowej świadomości. Oni mogą sobie tu być, ale to nie ma żadnego znaczenia. Mogę się z nimi kontaktować, kiedy chcę, a jeśli nie chcę, to nie i też jest dobrze.” Czy wróciłbyś na kolejne życie, żeby spacerować w lesie z niedźwiedziami, wiewiórkami i orłami i tak sobie pożyć?

PAUL: Ale my to mamy. Mamy to gdzie indziej. Mamy to na Nowej Ziemi.

ADAMUS: Jasne.

PAUL: Bez komarów i... (śmiech) Taak, byłoby o czym porozmawiać przy lampce czerwonego wina czy jakiejś innej okazji, ale...

ADAMUS: A więc wróciłbyś czy nie? Czy to twoje ostatnie wcielenie na planecie?

PAUL: Tak, czuję, że tak.

ADAMUS: OK.

PAUL: Czuję, że tak.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję ci.

PAUL: Byłem jednym z tych, którzy, kiedy po raz pierwszy wszyscy się zebraliśmy, mówiłem ludziom: „To jest moje ostatnie wcielenie na Ziemi” i, no wiesz, wielu ludzi się przesiadło, co zauważyłem później. (śmiech) Prawdopodobnie zatem nie mnie należy zadać to pytanie.

ADAMUS: (chichocze) Taak. Taak. Wiesz, gdybyś zaczął mówić coś takiego zwykłemu człowiekowi, na pewno zadzwoniłby gdzie trzeba. (więcej chichotów)

PAUL: Taak. Taak.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję ci.

PAUL: Taak.

ADAMUS: Próbuję sprawdzić, czy coś się zmieniło. No więc, gdyby nagle energia po prostu działała dla was, byłaby zawsze osiągalna, nie musielibyście pracować, moglibyście robić, co chcecie, kiedy chcecie, z kim chcecie, byłoby naprawdę łatwo, czy wróciłabyś na kolejne życie? (Adamus zwraca się do Shawny)

(Shawna przez chwilę rozważa co odpowiedzieć)

PAUL: To nieco podchwytliwe pytanie.

ADAMUS: (szepcem) Wiem. Ja je wymyśliłem.

SHAWNA: Trudno powiedzieć, bo nie wiemy z czym to porównać.

ADAMUS: Tak, ale nawet siedząc tutaj masz jakieś instrumenty do dyspozycji.

SHAWNA: OK, skoro mam instrumenty, a energia i wszystko, co trzeba po prostu do mnie przychodzi, dzięki czemu żyje mi się przyjemnie i z pasją, to czemu nie?

ADAMUS: Czemu nie?

SHAWNA: Ale jeśli tworzymy nowy świat, o którym myślimy, że go pragniemy...

ADAMUS: Mhm. Tak więc teraz nie jesteś zdecydowana.

SHAWNA: Cóż, nie jestem zdecydowana, ponieważ czasami potrzebuje się poznać obie strony, ciągnie więc do doświadczenia...

ADAMUS: Tak.

SHAWNA: ...tego, co się ma.

ADAMUS: Chcę, żebyś się naprawdę w to wczuła, to znaczy, naprawdę wczuła się w siebie, a ja ponownie zadam ci pytanie. A zatem wiedząc z całą pewnością, że energia będzie ci służyć i cała będzie twoja, a życie będzie łatwe, czy wróciłabyś?

(Shawna milczy)

PAUL: Ale najpierw, chcę żyć pełnią życia.

ADAMUS: Poprosiłem ją, żeby naprawdę się w to zagłębiła, a ty w tym przeszkodziłeś, bo ona tego chciała. Czy teraz znowu mogłabyś się w to wczuć i naprawdę przekonać się co czujesz? A pytam o to wszystko, bo istnieje po temu powód, który, mam nadzieję, w pewnym momencie zostanie ujawniony. Czy wróciłabyś?

PAUL: Możliwe. (kilka chichotów, gdy Adamus robi minę w stronę Paula)

ADAMUS: Jesteście bliźniakami?! (więcej chichotów) Daj jej odpowiedzieć. Daj jej odpowiedzieć. (Shawna chichocze) Ona chce być wybita z tematu, a ty wchodzisz w tę grę. No więc... (Adamus szepcze: „Ciii!”)

LINDA: Czekaaj, czekaaj, czekaaj! Wrócimy do niej. Wrócimy do niej.

ADAMUS: OK. W porządku.

LINDA: Są ludzie, którzy aż się palą, żeby odpowiedzieć.

ADAMUS: Wiem.

ALAYA: O rany! (Adamus chichocze) Ja... tak.

ADAMUS: Wróciłabyś?

ALAYA: Nie.

ADAMUS: Nie. Dlaczego nie?

ALAYA: Ponieważ jestem duchowym piratem. Uwielbiam przygodę i wiem, że cokolwiek... wiedząc, że mam energię, pasję i świadomość, że jest coś poza tym życiem, wezmę to ze sobą i udam się do nowych wymiarów, które są po prostu fantastycznie bardziej ekscytujące niż ten.

ADAMUS: Dobrze.

ALAYA: Oto dlaczego.

ADAMUS: Taak, dobrze. OK.

LINDA: Widzisz, wiedziałam. Wiedziałam. (trochę braw i gwizdów)

ADAMUS: Jeszcze dwie osoby. Jeszcze dwie. Nie, wrócimy na końcu. (do Shawny)

LINDA: OK, zobaczmy. Czekaj. Jest ktoś, czyją energię poczułam. Och, to ty! Naprawdę!

ANDY: Tak! Ja wracam!

ADAMUS: Wracasz.

ANDY: *Tak!!!* (śmiech)

ADAMUS: (chichocze) Do licha, taak! Dlaczego?

ANDY: *Podoba* mi się tutaj! Lubię Ziemię. Lubię ludzi. Lubię być człowiekiem i...

ADAMUS: I ty nazywasz siebie Shaumbra?! (dużo śmiechu)

ANDY: Życie może mieć swoje wzloty i upadki, ale właśnie dlatego tu jestem.

ADAMUS: Tak. A zatem byś wrócił?

ANDY: O tak! Nie mogę się doczekać.

ADAMUS: OK.

ANDY: Osobiście chciałbym żyć tysiąc lat. Mam na myśli, że tak dużo dzieje się na tej planecie, tak dużo u ludzi. Taak! Podoba mi się to.

ADAMUS: OK. W porządku. (trochę braw) Mamy jeden głos na „tak” i wielu niezdecydowanych. (Adamus chichocze) Tak.

SHAUMBRA 2 (kobieta): Myślałam, że chciałabym być gdzieś, gdzie jest mnóstwo zabawy, radości, pasji, gdzie jest ekscytująco i jeśli to miałyby być tutaj, to świetnie, a jeśli gdzie indziej, to też dobrze.

ADAMUS: OK. Dobrze.

SHAUMBRA 3: Taak.

ADAMUS: Dobrze. Jeszcze jedna osoba.

LINDA: Jeszcze jedna. Zobaczmy.

ADAMUS: Jeszcze jedna.

LINDA: Zobaczmy. Och, ten cholerny kwiecień nie odpowie. Spróbuję ciebie.

JOE: Oczywiście, wróciłbym.

ADAMUS: Wróciłbyś.

JOE: Absolutnie.

ADAMUS: Dlaczego?

JOE: Tak jak powiedział tamten dżentelmen: kocham tę planetę.

ADAMUS: Taak.

JOE: Kocham ludzi. Chciałbym tego doświadczać mając więcej energii do dyspozycji i mogąc odczuwać nieustanny przepływ strumienia miłości. No, jakże by inaczej!

ADAMUS: Taak.

JOE: Dlaczego nie?

ADAMUS: OK. Wróciłbyś. OK. Dobrze. A teraz idziemy z powrotem do Shawny. (Adamus chichocze)

LINDA: OK.

ADAMUS: Wróciłabyś?

SHAWNA: Nadal nie wiem.

ADAMUS: Nadal nie wiesz. OK.

LINDA: Och, to kwalifikuje do łazienki! (publiczność woła: „Och!”)

ADAMUS: Nie, cóż, ona...

SHAWNA: Ponieważ nie wiadomo... to znaczy ...

LINDA: To kwalifikuje do łazienki.

SHAWNA: Jak podjąć decyzję teraz, w tym momencie, kiedy...

ADAMUS: Racja.

SHAWNA: ...energii i to co wiem, i co czuję mogą się zmienić do czasu, kiedy nastąpi owo „wtedy”. Skąd można to przewidzieć? Nic nie pozostaje takie samo.

ADAMUS: Tak, ale biorąc pod uwagę wszystko, co wiesz teraz.

SHAWNA: Jedyłą stałą jest zmiana. Wszystko zawsze się zmienia, więc Ziemia nie będzie już taka jak teraz.

ADAMUS: Taak.

SHAWNA: Skąd więc mam wiedzieć? Nie wiem! (Adamus chichocze) Chcę zdecydować, kiedy tam się znajdę!

LINDA: To czwarte wezwanie do łazienki! (więcej chichotów)

SHAWNA: Och, za „nie wiem”.

ADAMUS: Tak. Masz powiedzieć, że nie jesteś jeszcze gotowa podjąć decyzję, zamiast mówić „nie wiem”.

SHAWNA: To nie będzie to samo.

ADAMUS: OK.

SHAWNA: Proszisz, żebym podjęła decyzję.

ADAMUS: Nie żebyś podjęła decyzję, to jest raczej teoretyczne, hipotetyczne. No wiesz, chodzi o to, czy w tym momencie jesteś skłonna wrócić na kolejne wcielenie.

SHAWNA: Jestem gotowa na przygodę, gdziekolwiek miałyby się wydarzyć.

ADAMUS: O rany, Shaumbra robi się naprawdę, naprawdę dobra w...

SHAWNA: Nie! Taka jest prawda!

ADAMUS: Nie, to dobrze. Dobrze.

SHAWNA: To tak, jakbyś prosił mnie o podjęcie decyzji, czy chcę tu wrócić, ale tutaj może już nie być tak, jak teraz.

ADAMUS: Słusznie. (ktoś mówi: „Ooch!”)

LINDA: Sart chce odpowiedzieć. Daj mikrofon Sartowi.

SHAWNA: Więc jak możesz pytać... jak możesz o to pytać? Ponieważ to jest ...

ADAMUS: To jest naprawdę proste. Stoisz tutaj, słowa płyną z ust Cauldre'a (śmiech) i wszyscy się wkurzają. To jest naprawdę proste! (więcej chichotów)

SHAWNA: To nie będzie to samo miejsce, co teraz.

ADAMUS: OK. Pokażę ci coś za minutę.

SHAWNA: Albo mnie się wydaje, że nie będzie.

LINDA: Czy nie chcemy wiedzieć, co myśli Sart?

ADAMUS: Ale coś ci pokażę. Tak, oczywiście, chcemy usłyszeć, co myśli Sart.

SART: Wrócę pod warunkiem, że dostanę większą maszynę.

LINDA: (śmieje się) To było dobre! (nadal się śmieje)

ADAMUS: Nie jestem pewien, co to znaczy... (śmiech publiczności) Klasyczne męskie ego. (więcej śmiechu) Chciałem powiedzieć, że lubi duży sprzęt.

SHAWNA: Chodzi o koparki. Musisz to wyjaśnić.

ADAMUS: Taak, taak. O jaki rodzaj sprzętu chodzi? Niech wszyscy się dowiedzą.

SHAWNA: Maszyny! (więcej śmiechu)

ADAMUS: Daj mu mikrofon, proszę. Jaki rodzaj sprzętu?

LINDA: (wciąż się śmieje) To niebezpieczne!

SART: Potrzebujemy większej koparki, żeby wykopać większą dziurę.

ADAMUS: Taak, taak, taak. (śmiech) Taak. A więc wróciłeś na kolejne wcielenie tylko po większy sprzęt?

SART: Jasne, czemu nie?

ADAMUS: Ale co, jeśli wtedy, Sart, co wtedy, jeśli będą już mieli ten duży sprzęt, ale obsługiwany przez roboty? Nie mógłbyś usiąść za kierownicą.

SART: No to miałbym przerąbane.

ADAMUS: No to miałbyś przerąbane. (więcej chichotów) Czy teraz, wiedząc, że roboty by przejęły kierowanie tym sprzętem, wróciłeś na kolejne życie?

SART: Nie, nie wróciłbym. (śmiech)

ADAMUS: Do licha, nie! OK. W porządku.

Weźmy głęboki oddech.

Zatrzymajmy się na chwilę i wczujmy się w energię tego Shoudu. Jest trochę inna. Dobrze. Nie jestem zaskoczony, ponieważ wiele się dzieje na różnych poziomach. (ktoś mówi: „Po prostu przyzwyczaj”) Tak więc po prostu przyzwyczajmy. Przyzwyczajmy. Przyzwyczajmy.

Przyzwalajcie na wszystko, co pojawi się w tym roku na waszej drodze. Naprawdę. To nie będzie jakaś pułapka. Nie będziecie testowani. Po prostu przyzwólcie sobie w tym roku na pójście swoją ścieżką.

### ***Kokon***

Wróćmy do głównego wątku i porozmawiajmy trochę o tej bardzo znanej metaforze – o gąsienicy i motyłu. Jest naprawdę bardzo trafna, a ostatnio zauważyłem, że Cauldre nazywa teraz gąsienicami mugoli. (Adamus chichocze) To bardziej właściwe i prawdopodobnie mniej protekcjonalne niż nazywanie ich mugolami.

To taki piękny przykład tego, co się dzieje, stworzony przez waszą przyrodę. Oto gąsienica, która – podobnie jak ludzie – po prostu stara się być większą gąsienicą, mieć ładniejszy odcień zieleni niż reszta i próbuje wyhodować więcej nóg. Ale nagle coś zaczyna się dziać z gąsienicą. Zaczyna się rozpadać. Zaczyna jakby tracić rozum. Jej ciało już nie funkcjonuje tak dobrze. Traci pamięć i gąsienica obwinia za to starość albo zanieczyszczenie środowiska albo szkodliwą wodę i tym podobnie. Gąsienica przechodzi przez to wszystko i, oczywiście, obwinia wszystko dookoła, nie próbując zatrzymać się bodaj na chwilę, żeby zapytać siebie: „Co się tak naprawdę dzieje?” Nie zatrzymując się, żeby po prostu przyzwolić.

Gąsienica z tym wszystkim walczy. Gąsienica słyszała historie o kokonie od innych gąsienic, ale nie tych, które faktycznie w nim przebywały, lecz tych, które tylko o nim słyszały i uważają kokon za diabła, zło, ciemność. I rzeczywiście istnieje takie przekonanie wśród większości gąsienic, że ten kokon jest naprawdę najgorszym złem. I nagle gąsienica stwierdza, że oto rozpada się na drobne kawałki i jest wciągana w kokon, w ciemność. Gąsienica opiera się z całych sił. Modli się i obiecuje, że już nie będzie robiła nic złego, czyni wszystko, co tylko może, ale czuje, że jest wciągana w kokon.

I pewnego dnia tak się rzeczywiście dzieje. Ciało się rozpada, umysł już nie działa i nagle gąsienica zostaje wciągnięta głęboko w kokon. A wewnątrz kokonu całkowicie zostają zniszczone wszelkie ślady jej gąsienicowego ja. Wszystko zamienia się w papkę. Rozmawialiśmy o tym wcześniej. Nic nowego.

Wszystko przeistacza się w papkę, ale gąsienica wciąż ma świadomość. Jednakże świadomość się zmienia, ponieważ nie posiada już ciała czy mózgu gąsienicy, ale nadal istnieje. Nadal zdaje sobie sprawę z sytuacji: „Jestem tutaj w tym kokonie. Byłam przerażona. Myślałam, że to najciemniejsza rzecz ze wszystkiego, bo on po prostu mnie pochłonie, co w pewnym sensie nastąpiło, ale jednak Istnieję. Jestem tutaj.”

Gąsienica zaczyna zdawać sobie sprawę, że coś się dzieje. Coś się dzieje i rzecz nie tylko w tym, że jej ciało się rozpada i zamienia w papkę, że traci rozum i poczucie tożsamości, ale coś się dzieje tu i teraz.

Gąsienicy nie pozostaje już nic, jak tylko przestać się opierać. Wszystko, co może teraz zrobić, to przyzwolić. Już nie ma w niej chęci walki; ciało i umysł przestały istnieć, więc wszystko, co może zrobić, to przyzwolić. A kiedy zaczyna przyzwalać, zdaje sobie sprawę, że



jest coś, co jest bardzo realne. U gąsienic to nazywa się imaginalnym dyskiem\* – imaginalnym dyskiem – i jest on bardzo realny.

*\*imaginalne dyski – zool. skupienia komórek w ciele larw owadów; w procesie przeobrażenia (metamorfozy) poszczególne dyski imaginalne różnicują się w określone narządy owada dorosłego (imago); wg: Encyklopedia PWN – przyp. tłum.*

W waszej nauce imaginalny dysk nie jest częścią gąsienicy tak długo, dopóki pozostaje ona gąsienicą, pojawia się on nagle w momencie, kiedy gąsienica znajdzie się w kokonie i jest to naukowo udowodnione. Pojawia się nagle.

Wobec tego skąd się wziął, jeśli nie było go w DNA gąsienicy, nie było go w żadnej części ciała fizycznego gąsienicy, ani jej małego mózgu? Gdzie była ta piękna rzecz zwana imaginalnym dyskiem? I dlaczego nauka nazywa ją imaginalnym dyskiem?

Imaginalnym dyskiem są wszystkie potencjały gąsienicy do stania się motylem. Nie istniały, kiedy była gąsienicą. Nie były częścią genomu gąsienicy. Ale teraz już są, a gąsienica – teraz zamieniona w papkę, ale wciąż rozumiejąca, że istnieje – nagle staje się tego świadoma. To prawie tak, jakby pojawiło się krystaliczne światło w kokonie.

Te pary imaginalnych dysków stanowią potencjał wszystkiego, czym gąsienica stanie się teraz jako motyl. Istnieje krystaliczna para, która stanie się skrzydłami – skrzydłami, których gąsienica nigdy wcześniej nie potrafiłaby sobie nawet wyobrazić, nigdy nie potrafiłaby sobie wyobrazić. Inne staną się nogami motyla, czułkami, oczami i wszystkim pozostałym. W tych imaginalnych dyskach, które są bardzo realne, tkwi potencjał tego, czym będzie. Ale gąsienica nie zdaje sobie z tego sprawy, gdy jest gąsienicą. Nie zdaje sobie z tego sprawy na początku, kiedy znajduje się w kokonie i zamienia w papkę. Ale teraz potencjał już jest.

To są właśnie te mechanizmy, które są teraz uruchamiane, aby mogła nastąpić ta magiczna metamorfoza, żeby wyłonił się motyl ze skrzydłami, z zupełnie innym rodzajem istnienia niż to, jakie mogła mieć gąsienica.

To jest bardzo prawdziwe. To jest nauka i często bawi mnie, że naukowcy nazwali to akurat imaginalnym dyskiem, ponieważ to brzmi jak wyobraźnia. Wiecie, to rzeczywiście zawsze istniało w wyobraźni, nie jako fizyczna część gąsienicy, ale właśnie w wyobraźni. Ale teraz staje się bardzo, bardzo realne w kokonie.

Gąsienica ze swoją skłonnością do manipulowania, choć znajduje się teraz w stanie papki, będzie próbowała manipulować tymi dyskami, ale od razu stwierdzi, że nie da rady. Nie da rady. Dyski nie reagują na mózg gąsienicy, na jej pragnienia czy kontrolę. Nie reagują, a kiedy gąsienica spróbuje wpływać na te imaginalne dyski: „Zamieńcie mnie znowu w całą gąsienicę, ale naprawdę dobrą gąsienicę”, dyski też nie zareagują. Ale dyski zareagują, gdy gąsienica po prostu przyzwoli. Wtedy dyski zareagują i zaczną formować tego pięknego motyla.

Poproszę teraz o trochę muzyki.

***Meraba motyla***

To jest niesamowicie podobne do tego, przez co przechodzicie. Nie w sensie, że mielibyście być gąsienicą, ale (zaczyna płynąć muzyka) jesteście człowiekiem przechodzącym przez to doświadczenie. Kokon jest waszym przebudzeniem, waszym wejściem w Urzeczywistnienie. Można powiedzieć, że już od dłuższego czasu jesteście w kokonie, zamieniając się w papkę, ale wciąż jesteście świadomi. Nadal czujecie: „Ja Istnieję.” Nadal tu jesteście.

Nie macie imaginalnego dysku, ponieważ to unikalna cecha gąsienicy, motyla, ale macie coś o nazwie Czysty Krystaliczny Płomień.

Nie znajdziecie go w ciele. Gdybyście przeprowadzili sekcję człowieka, nie znaleźlibyście w nim Czystego Krystalicznego Płomienia. Ale on zawsze był.

Kiedy nazywam dojście do Urzeczywistnienia naturalnym procesem, mówię tak, ponieważ ten krystaliczny płomień zawsze był w waszym wnętrzu i to on ma was doprowadzić do Urzeczywistnienia.

Nigdy nie groziło wam ugrzęźnięcie na tej planecie. Tak naprawdę nigdy nie groziło wam, że się zagubicie. Krystalicznego Płomienia nie ma w waszym ciele fizycznym. Nie ma go w waszym umyśle, ale to jesteście wy. To część was.

I teraz jego obecność dociera do świadomości. Nie wcześniej; nie dociera do świadomości w początkowych etapach przebudzenia lub przy wchodzeniu w mistrzostwo. Dopiero wtedy, gdy dochodzi się do tego momentu – wchodzenia w Urzeczywistnienie. Właśnie dlatego wybrałem dzień dzisiejszy, nasz pierwszy Shoud w 2020 roku, aby o tym mówić.

To, czy zdecydujecie się na Urzeczywistnienie czy nie, nie ma znaczenia. Możecie mi powiedzieć, że decydujecie się albo nie decydujecie. Możecie powiedzieć, że jest opóźnione, bo sami stajecie sobie na drodze. Moglibyście powiedzieć, że chcecie go teraz. Nic z tego nie ma znaczenia, ponieważ to człowiek próbuje manipulować Czystym Krystalicznym Płomieniem Ja Jestem.

Jedyne, co naprawdę możecie zrobić, to przyzwolić.

Ta gąsienica, och, będzie próbowała wymanewrować imaginalne dyski i spróbuje znowu stać się gąsienicą, ale imaginalne dyski nie zareagują. Naukowo jest udowodnione, że w waszym ludzkim wymiarze nie zareagują. I to samo dotyczy was, człowieka i Czystego Krystalicznego Płomienia.

Nie widzieliście go. Do tej pory nie byliście go świadomi z wielu różnych powodów, ale on był zawsze.

Przypomina imaginalne dyski, ponieważ jest waszą urzeczywistnioną Jaźnią. Zawiera w sobie wszystkie komponenty. Komponenty waszego Ciała Wolnej Energii. Komponenty, z których złożony jest gnost. Nie ludzki gnost, nie ludzki umysł, ale komponenty zupełnie innego sposobu rozumienia i bycia świadomym spraw. Wszystko tam jest.

Każdy z was go ma. Nadszedł czas, aby pojawił się w waszej świadomości.

Nie da się nim manipulować, a wiem, że spróbujecie.

Nie zwracajcie sobie głowy proszeniem go o pieniądze. Nawet nie zna takich rzeczy.

Ten piękny, Czysty Krystaliczny Płomień jest tym, co ostatecznie poprowadzi was do Urzeczywistnienia. Zawiera w sobie wszystkie komponenty tego, czym się staniecie. Cały jest wasz. Nie należy do nikogo innego. Gdyby ktoś próbował go w was znaleźć, próbował wejść do waszego kokonu, niczego nie znajdzie, ponieważ on działa *tylko* dla was.

Zadałem pytanie: „Czy wrócilibyście na kolejne wcielenie na tej planecie?” Nie. Nie, bo kiedy staniecie się motylem, nie wrócicie do stanu gąsienicy. Nie.

Tym, co macie do zrobienia jest wyłonić się z całego tego procesu wchodzenia w Urzeczywistnienie i żyć pełnią życia, czy będzie to pięć lat, dziesięć lat, czy trzy dekady. Będziecie żyć teraz pełnią życia. Nie musicie wracać, wręcz nie możecie. Od razu wam to mówię. A co do tych, którzy powiedzieli: „Do licha, taak, chcę cieszyć się życiem” – róbcie to teraz.

Nadejdzie moment, kiedy będziecie mieli go dość, ponieważ uświadomicie sobie, że istnieje coś więcej w innych wymiarach, o wiele więcej. Doświadczyliście wszystkiego, co było można na tej planecie i w pewnym momencie zdecydujecie: „Kończę z tym.” Tak więc nie, nie wrócicie.

Doprawdy, czy motyl kiedykolwiek powróciłby do bycia gąsienicą? Nie. Nie.

Ten Czysty Krystaliczny Płomień jest w każdym z was. To on wprowadzi was w Urzeczywistnienie, tak więc przestańcie próbować zrobić to samemu. Stanowi część was. Nie można go znaleźć... niektórzy z was zastanawiają się: „Czy w tym Czystym Krystalicznym Płomieniu jest coś negatywnego lub ciemnego?” Nie, nie ma.

Czy sprawi, że będziecie cierpieć? Czy was osądzi? Nie, nie, nie. Nie ma z tym nic wspólnego.

Oto co mam na myśli, kiedy mówię, że ten rok jest rokiem przyzwalania. Przyzwalajcie na wszystko, od tej chwili.

Zaczniecie albo go odczuwać, albo tak naprawdę go widzieć, i to właśnie wprowadzi was w Urzeczywistnienie.

Weźcie głęboki oddech i po prostu wczujcie się w to przez chwilę.

Nawiasem mówiąc, drogi człowieku, *nie ty* wprowadzisz siebie w Urzeczywistnienie. Nie ty. To powinno ci przynieść ulgę.

Wczujcie się w ten piękny, Czysty Krystaliczny Płomień. Jest tak podobny do imaginalnych dysków motyla.

(pauza)

Wchodzimy w rok 2020 z różnymi odczuciami – jest w nich wszystko: ekscytacja, entuzjazm, wątpliwości i cała reszta. Nie musicie się martwić żadnym z nich. Nie musicie nic robić. Dlatego właśnie mówię: odrzućcie wszelkie postanowienia. Zaprzestańcie wszelkich zmagañ i prób zrozumienia wszystkiego.

(pauza)

Imaginalne dyski są bardzo realne. Chcę powiedzieć, że to nie jest tylko opowiadanie. Umożliwiają magiczną transformację, transmutację z gąsienicy w motyla. To nie gąsienica czyni siebie motylem. To nie człowiek siebie urzeczywistnia.

Imaginalne dyski, można powiedzieć, stanowią potencjał wszystkiego, co może być, podobnie jak Czysty Krystaliczny Płomień w każdym z was. Niech prowadzi, niech będzie drogą. Niech doprowadzi was do Urzeczywistnienia.

Tak, będą momenty, kiedy czuć będziecie ból w ciele. Przechodźcie przez ogromną liczbę ostatecznych zmian. Czy uważacie, że łatwo było gąsienicy zamienić się w papkę?

Nadal będą chwile zwątpienia. Nadal będą jakieś wewnętrzne konflikty. Po prostu przyzwólcie na nie. Przyzwólcie na nie, czyli nie poświęcajcie im wiele uwagi. Nie wpadajcie w mentalny wir roztrząsania spraw.

(pauza)

Jest to czas, który, można rzec, został przepowiedziany, a więc jest to czas, w którym zdecydowaliście się przybyć na tę planetę w celu Urzeczywistnienia i teraz ono już tu jest. Po prostu na nie przyzwólcie.

Wszystko jest, można rzec, przejmowane i obsługiwane przez Czysty Krystaliczny Płomień.

Powtarzam, on jest wasz i tylko wasz. Nie należy do nikogo innego. Nie jest dzielony z grupą, nic z tych rzeczy. Ale wszystko jest po prostu przejmowane, obsługiwane i doprowadzane do Urzeczywistnienia.

Cauldre mnie pyta: „Czy człowiekowi nic nie pozostaje do zrobienia? To wszystko?”

Właściwie to by się miało z celem. Człowiek może tego doświadczyć. Nie kierować tym i zarządzać, nie próbować sprawić, żeby się stało, ale człowiek może tego doświadczyć.

Czy nie po to tu jesteście?

Pójdę nawet tak daleko, że powiem, iż nie ma już wyboru, i wiem, że to brzmi brutalnie dla niektórych z was, którzy twierdzą: „Cholera! Mam wybór.” Tak naprawdę, nie.

Nie, nie, nie, nie. Zbyt daleko zaszliście na drodze do Urzeczywistnienia. Koła się obracają. Czysty Krystaliczny Płomień już robi swoje.

Wiem, że to brzmi trochę szorstko; nie, naprawdę nie macie już wyboru. To się dzieje. Czy myślicie, że gąsienica miała wybór w ostatnich chwilach przebywania w kokonie, żeby nagle

mogła powiedzieć: „Nie, nie, nie! Chcę się znowu stać gąsienicą.” Nie. Było daleko za późno. Tak wiele innych rzeczy ma miejsce. Tak wiele innych rzeczy się dzieje.

Wiecie, ja dosłownie wszedłem, umieściłem moją energię w kokonie, w którym gąsienica właśnie miała się pojawić jako motyl. Chciałem doświadczyć, chciałem naprawdę poczuć imaginalne dyski. Nie przez mikroskop naukowca, ale chciałem je zobaczyć bezpośrednio i one świeciły. W rzeczywistości były jak kryształy. Te, które widziałem w tej konkretnej larwie były, oczywiście, fioletowe i świeciły jak kryształy i wykonywały całą, można powiedzieć, pracę. Przeprowadzały ten proces.

To był piękny widok. A jednocześnie było to w pewnym sensie smutne, ponieważ coś, co było kiedyś wspaiałą gąsienicą, kończyło swoje istnienie. Ale nawet pośród tego smutku była radość płynąca z wiedzy, że za chwilę wyłoni się jako motyl. Było również poczucie straty, że nigdy więcej nie stanie się gąsienicą. Ale to uczucie zniknęło, gdy tylko motyl rozpostarł skrzydła. Za nic w świecie nie chciał wracać.

A tak na marginesie, wy też możecie to zrobić. Po prostu przenosicie swoją energię, swoją świadomość. To było niesamowite, ale wracajmy do tematu.

Jeśli ociągacie się z powodu związku lub firmy, którą prowadzicie i którą chcecie rozwijać albo na odwrót – zamknąć, albo ociągacie się, bo lekarz zdiagnozował u was straszną chorobę i uważacie, że musicie poczekać; teraz macie to już za sobą.

Cauldre mówi mi: „No, Adamus, to niezbyt miłe. Czy nie powinieneś mówić wszystkim, że są władni decydować o sobie? Mogą robić wszystko, co chcą.” Nie. Nie, i prawdę mówiąc, widzę w tym piękno.

Wyłonicie się po wielu, wielu, wielu wcieleniach na tej planecie jako człowiek i pozostaniecie człowiekiem – co jest fajną sprawą – ale już jako oświecona istota, w pełni urzeczywistniona.

Jedynie, o co jesteście proszony, drogi człowieku, to przyzwalanie.

Och, słyszę, że niektórzy Shaumbra są po prostu na mnie wściekli. Upierają się, że mają wybór. Upierają się, że mogą zrobić wszystko, co chcą. No więc mówię wam, że skoro zaszliście tak daleko, to za późno na wybór. (kilka chichotów)

Ale w takim razie muszę zadać pytanie. Skoro zaszliście tak daleko, nie chcieliście, żeby tak się stało? Czasami ludzie – głupi, głupi ludzie – są nie do pojęcia.

Weźmy głęboki oddech i proszę was teraz, żebyście wczuli się w swój Czysty Krystaliczny Płomień, w to coś, co teraz wszystko będzie robić dla was...

(pauza)

...dokładnie tak, jak te imaginalne dyski.

On jest tym czymś, co wie, jak połączyć wszystkie części i elementy, żeby wprowadzić was w Urzeczywistnienie.

(pauza)

I pięknie w tym jest to, że nie ma znaczenia, jaka była wasza stara karma. Nie ma znaczenia, co zrobiliście w tym życiu. Odtąd nic z tego nie ma znaczenia.

Nie chodzi o to, ile mieliście wcieleń. Nie ma znaczenia, co teraz robicie. Nic z tego nie ma znaczenia.

Przyszedeł czas, żeby naprawdę wszystko sobie odpuścić i przyzwolić.

(pauza)

To czas bardzo osobisty, również bardzo prywatny.

Wiele toczy się dyskusji wśród Shaumbry: „Kiedy wejdiesz w Urzeczywistnienie, czy będziesz o tym mówić, rozgłaszać to, chwalić się tym?” Wiecie, to jest myślenie gąsienicy. Urzeczywistnienie to sprawa intymna i osobista, głęboko osobista.

Będziemy o tym mówić w nadchodzących czasach. Czy w ogóle o tym rozmawiać z innymi Shaumbra? Może, ale kiedy przyjdziecie na dzień otwarty do Klubu Wzniesionych Mistrzów i zapytacie o to tego czy innego Wzniesionego Mistrza, uśmiechną się, roześmieją i cmokną z powątpiewaniem. Wiecie, z ich doświadczenia wynika, że to jest coś głęboko osobistego. Nie ma się ochoty biec i wykrzyczeć tego innym ludziom, nawet Shaumbrze.

I jest jeszcze coś, o czym wam powiedzą. Nawiasem mówiąc, opowiedzą wam przeróżne historie. Ale powiedzą wam również, że istnieje coś specjalnego między wcielonymi, urzeczywistnionymi Mistrzami. Nie muszą nic mówić. Oni już wiedzą między sobą. To nie jest tak, że dzwoni dzwonek czy coś w tym rodzaju, ale pojawia się natychmiastowa wiedza na temat tego drugiego, a reakcją jest lekki uśmiech, który poświadcza: „Tak, ty też. Wiem to.”

Weźmy głęboki oddech w przyzwolenie.

To najważniejsza rzecz na ten rok. To naprawdę jedyna rzecz, którą możecie naprawdę zrobić.

(pauza)

W gruncie rzeczy nie macie już wyboru. W rzeczywistości nie możecie już nic zrobić, aby ułatwić sobie Urzeczywistnienie. Teraz chodzi o to, jak chcecie go doświadczyć?

To wszystko. Jak chcecie go doświadczyć?

(pauza)

W tym momencie nie możecie powiedzieć, że zajmie to tydzień lub rok, a nawet nie możecie powiedzieć: „Nie wiem”. Nie możecie.

Nie możecie powiedzieć: „Nie jestem pewien czy naprawdę tego chcę, kiedy tego chcę czy jak tego chcę”. Nic z tego nie ma zastosowania.

Czysty Krystaliczny Płomień poprowadzi was przez resztę drogi.

*Wiele* zrobiliście, żeby tu dotrzeć. *Wiele* zrobiliście, ale ten Czysty Krystaliczny Płomień zrobi resztę. Musi na tym etapie, ponieważ człowiek po prostu nie byłby do tego zdolny.

Weźmy głęboki oddech.

(pauza)

Te imaginalne dyski, które znajdują się w... tak naprawdę nie znajdują się w gąsienicy, nie w fizycznym naukowym sensie. Nie pojawiają się aż do późnych stadiów rozwoju larwy w kokonie. Czy to nie jest zdumiewające?

Tak samo jest z Czystym Krystalicznym Płomieniem. Pojawia się dopiero teraz.

Weźmy głęboki oddech w ten rok przyzwalania, kiedy tak wielu wejdzie w Urzeczywistnienie.

Weźmy głęboki oddech i doceńmy całą pracę wykonaną przez człowieka, teraz możecie wziąć głęboki oddech. Dalszą pracę przejmuje Kryształowy Płomień.

Kończąc, moi drodzy przyjaciele, Jestem Adamus suwerenny i wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu.

Dziękuję wam. (brawa publiczności)

**Przekład: Marta Figura**

**emef11@wp.pl**